

The book cover features a vibrant green floral pattern on a light background, with a black and white geometric pattern on the right side. A white rectangular box is centered at the bottom, containing the author's name and the title.

JACOB I WILHELM GRIMM

Pastuszka geři

JACOB I WILHELM GRIMM

Pastuszka gęsi

TŁUM. BOLESŁAW LONDYŃSKI

Bardzo już dawno temu, żyła pewna stara królowa. Była ona wdową i miała prześliczną córkę, zaręczoną z pewnym obcym królewiczem. Gdy przyszedł czas zaślubin i królowa miała odjechać na obczyznę, matka spakowała dla niej mnóstwo cennych rzeczy i naczyń, i dała jej pannę do towarzystwa. Oprócz tego królowa otrzymała dwa konie, jednego dla siebie, drugiego dla towarzyszki. Koń królowy zwał się Falada i umiał gadać. W chwili rozstania królowa zacięła się w palec i spuściwszy trzy krople krwi na białą chusteczkę, wręczyła ją córce, mówiąc:

— Drogie dziecko, schowaj dobrze te trzy krople, bo one mogą ci się kiedy bardzo przydać.

Córka królowej włożyła chusteczkę do kieszeni, serdecznie pożegnała się z matką, wsiadła na konia i odjechała do swego narzeczonego. W godzinę potem uczuła wielkie pragnienie i poleciła towarzysze przynieść sobie w złotym kubku wody ze źródła. Ale towarzyszka rzekła:

— Idź sobie sama po wodę, ja nie jestem twoją służącą.

Córka królowej zawstydzona, zeszła z konia, a że jej towarzyszka nie oddała złotego kubka, pochyliła się przeto¹ nad źródłem i piła.

Przy tym westchnęła:

— Ach Boże!

Trzy krople odpowiedziały:

— Gdyby twoja matka wiedziała o tym, to serce by jej pękło.

Podczas picia chusteczka z tymi trzema kroplami krwi wypadła jej z kieszeni do wody i popłynęła. Ona zaś tego nie spostrzegła. Ale spostrzegła to jej towarzyszka i ucieszyła się. Królowa po zgubieniu owych trzech kropel stała się słabą i bezwładną, a towarzyszka mogła nad nią przewodzić.

— Oddaj mi natychmiast swego konia i swoje szaty — rzekła groźnie do córki królewskiej — a potem wsiądziesz na moją szkapę i włożysz moje liche odzienie. Ja chcę raz być królową, której ty posługiwać będziesz. Jeżeli jednak powiesz komukolwiek o tym, to cię zabiję.

Z tymi słowy towarzyszka wsiadła na Faladę, a królowa na lichego konia i tak pojechały dalej, aż nareszcie przybyły do pałacu narzeczonego.

Z ich przybyciem nastąpiła wielka radość. Syn królewski wybiegł na ich spotkanie, pomógł towarzysze, którą uważał za swoją narzeczoną, zejść z konia i poprowadził ją do pałacu, podczas gdy prawdziwa królowa została na dziedzińcu² z płaczem. Widział to stary król z okna, a gdy spostrzegł płaczącą dziewczynę i zauważył, jak była piękną, delikatną i wykwintną, zapytał narzeczoną, co to za pannę ma przy sobie.

— Zabrałam ją po drodze — odrzekła fałszywa królowa — i przyjąłam ją za służącą. Dajcie jej co do roboty, ona płacze tylko dlatego, że się nudzi od dawna.

Na to król odparł:

— Mam ja małego chłopca, który się zowie Kurtek i pasie gęsi; niech mu ona pomaga.

Córka, Koń, Krew

Grozba

Kłamstwo

¹przeto (daw.) — zatem.

²dziedziniec — wydzielona, nieprzykryta dachem przestrzeń w obrębie budynku lub zespołu architektonicznego, która spełnia funkcje użytkowo-reprezentacyjne.

Towarzyszka zgodziła się na to, ale bała się Falady, która wszystkiego była świadkiem i umiała gadać, aby jej nie zdradziła. Więc też rzekła do syna króla:

— Koń, na którym jechałam, strasznie mnie zirytował, zróbże mi tę satysfakcję i każ mu łeb uciąć.

Książę zastosował się do tej prośby, wezwał do siebie parobka, który poderżnął koniowi szyję, a łeb wsadził na miejskiej bramie.

Wielka miejska brama, na której tkwiła głowa Falady, była tą właśnie, przez którą Kurtek wychodził i wracał ze swoimi gęsiami. Jak tylko królowna spostrzegła głowę swojej klaczy, zawołała:

— „Tobą Falado, bramę dziś stroją?”

A klacz na to rzecze:

— „A cóż się stało z królowną moją?

Gdyby twa matka o tym wiedziała,

To by się pewno na śmierć spłakała”.

Królowna spuściła głowę, wyszła za bramę i pomagała zaganiać gęsi w pole. A w polu usiadła, rozplotła swoje włosy, które były jak złote i tak pięknie błyszcząły, że Kurtek chciał kilka z nich wyrwać. A na to ona:

„Biada, wietrze południowy.

Zdejm kapelusz z Kurtka głowy,

Niechaj za nim chłopiec goni

Aż dopóty wśród tych błoni,

Póki włosów ja nie splotę

W warkoczyki piękne, złote”.

I wiatr zerwał Kurtkowi kapelusz z głowy, a małe pogonił za nim. Przez ten czas gęsiarka wycesała sobie włosy, zaplotła warkocze złote, a chłopiec za powrotem nie mógł już wyrwać żadnego włoska. To go zgniewało i nie rozmawiał z nią nawet wtedy, gdy pod wieczór wrócili do domu.

Zdarzało się to dwa dni z rzędu. Gdy jednak nadszedł wieczór, dnia trzeciego, Kurtek udał się do starego króla i rzekł:

— Ja z tą dziewczyną nie chcę pasać gęsi.

— Dlaczego? — zapytał król.

— Ach, ona mnie gniewa przez cały dzień. Jeżeli mijamy posępną bramę, to ona rozmawia z końskim łbem, zawieszonym przez parobka w bramie, a gdy jesteśmy na łące, to przywołuje wiatr, ażeby mi kapelusz zerwał z głowy. Gdy wiatr mi go zerwie, a ja za nim pogonię, to ona się wtedy czesze i zaplata sobie złote warkocze.

Wszystko to wydało się wielce dziwnym królowi i dlatego wezwał do siebie pastuszkę gęsi jeszcze przed nadejściem nocy i zapytał ją, czy to prawda, co mu opowiedział Kurtek i co to wszystko ma znaczyć. Na to gęsiarka odparła:

— Jest to prawda, ale co to znaczy, tego nie mogę nikomu powiedzieć, bo naraziło by mnie na utratę życia.

A król rzecze:

— Jeżeli nie możesz nikomu powiedzieć, poskarżże się żelaznemu piecowi.

Z tymi słowy odszedł, a ona przystąpiła do pieca i opowiedziała mu całą historię.

Ale król, który zatrzymał się we drzwiach za piecem, podsłuchał wszystko, kazał natychmiast przynieść szatę królewską, a gdy pastuszka gęsi włożyła ją na siebie, wszyscy byli zachwyceni jej nadzwyczajną urodą.

Teraz król wezwał swego syna i oznajmił mu, że posiada fałszywą narzeczoną. Król-wicz uradował się serdecznie, spostrzegłszy królownę w całym blasku jej piękności i cnoty, i zaraz wyprawiono wielką ucztę.

Na honorowym miejscu zasiadł narzeczony, po jednej stronie miał królową, a po drugiej jej towarzyszkę. Ale towarzyszka była zaślepiona i nie poznała córki starej królowej w jej stroju.

Gdy już się najedli i napili do syta i byli w dobrych humorach, stary król rzekł:

— Na co zasłużyła istota, która oszukała swoją panią?

A gdy opowiedział całą historię królowy, odrzekła szorstko fałszywa narzeczona.

— Taka dziewczyna niczego lepszego nie warta, jak tylko ażeby ją wsadzić do beczki nabitej ostrymi gwoźdźmi i puścić w pole paroma końmi, niechby ją szarpały dopóty, dopóki nie zamrze³.

Na to stary król zawołał:

— Jako rzekłaś, tak niech się stanie.

A gdy ten wyrok na zły słudze wykonany został, młody królewicz zaślubił cudną królową, niegdyś pastuszkę gęsi i oboje żyli szczęśliwie i panowali w swoim królestwie aż do śmierci.

Kara

³zamrzeć — dawniej: umrzeć.

Ten utwór nie jest chroniony prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/pastuszka-gesi>

Tekst opracowany na podstawie: Bracia Grimm, *Baśnie*, Złota Biblioteczka; 4, Warszawa 1929

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marta Niedziałkowska, Paweł Koziół, Weronika Trzeciak.

Okładka na podstawie: glen edelson@Flickr, CC BY 2.0